

A R T Y K U Ł Y

Jerzy J. Wiatr

Europejska Wyższa Szkoła Prawa i Administracji¹

OTWARTY MARKSIZM I ODRODZENIE SOCJOLOGII: ROLA JULIANA HOCHFELDA I ZYGMUNTA BAUMANA

Sześćdziesiąt lat temu, w warunkach częściowej liberalizacji po pamiętnym październikowym (1956) posiedzeniu Komitetu Centralnego PZPR socjologia polska – w tym czasie jako jedyna w ówczesnym bloku radzieckim – wróciła triumfalnie na uniwersytety. Był to przede wszystkim powrót takiej socjologii, jaka uformowała się w pierwszych latach powojennych – zarówno w sensie teoretycznym, jak i personalnym. Główną rolę w tym renesansie odgrywali uczeni, którzy rozpoczynali karierę naukową przed wojną, a w pierwszych latach powojennych stworzyli silne ośrodki socjologiczne w Warszawie (Stanisław i Maria Ossowsky, Stefan Nowakowski), Łodzi (Józef Chałasiński, Jan Szczepański) i Krakowie (Kazimierz Dobrowolski, Paweł Rybicki). Dla nich i ich uczniów przywrócenie socjologii oznaczało po prostu możliwość kontynuowania prac przerwanych kilka lat wcześniej.

Inna była natomiast sytuacja grupy marksistowskich socjologów skupionych wokół Juliana Hochfelda – najpierw w Zakładzie Materializmu Historycznego, a od 1957 roku w Katedrze Socjologii Stosunków Politycznych Uniwersytetu Warszawskiego. Dla grupy tej renesans socjologii stanowił wyzwanie metodologiczne, gdyż wiązał się z koniecznością przemyślenia na nowo stosunku marksizmu do socjologii, którą jeszcze niedawno przeciwstawiano mu jako dyscyplinę „burżuazyjną”.

Taki był kontekst uformowania się w Polsce środowiska marksistowskich socjologów, którego prace spotkały się z życzliwym zainteresowaniem wśród zagranicznych socjologów, ale także z ostrą krytyką ze strony marksistowskich ortodoksów. Należałem do tego grona, więc to, co na ten temat obecnie piszę, ma w znacznej mierze charakter osobistej relacji. W relacji tej koncentruję się

¹ E-mail: JWiatr@ewspa.edu.pl

zwłaszcza na roli odegranej przez dwie najważniejsze postaci tego środowiska: Juliana Hochfelda (1911–1966) i Zygmunta Baumana (1925–2017). Pierwszy był dla nas mistrzem – zarówno w podejmowanej twórczości naukowej, jak i w określeniu pewnej szczególnej postawy, nazwanej przez niego „otwartym marksizmem”. Drugi – najwybitniejszy i najbardziej płodny intelektualnie – bardzo wcześnie stał się główną obok Hochfelda postacią tej szkoły, a po wyjeździe Hochfelda do Paryża (1962) jej nieformalnym przywódcą. Pełna analiza dorobku szkoły Hochfelda zasługuje na odrębną publikację.

■ Spuścizna Juliana Hochfelda

Wśród wybitnych socjologów, którzy kierowali placówkami socjologicznymi po 1956 roku, gdy socjologia powróciła na polskie uniwersytety, Hochfeld zajmował pozycję szczególną. Miał za sobą doświadczenie działalności politycznej na wysokim szczeblu – jako czołowy teoretyk Polskiej Partii Socjalistycznej, poseł na Sejm, przed 1948 rokiem redaktor naczelny „Przeglądu Socjalistycznego” i „Robotnika”. Działalność polityczną zaczął bardzo wcześnie i szybko stał się znanym i liczącym się działaczem socjalistycznym. W przedwojennej PPS należał do skrzydła lewicowego i opowiadał się – aż do procesów moskiewskich – za współpracą z komunistami. Był jednym z socjalistów, którzy po konferencji jałtańskiej zdecydowali się powrócić z Wielkiej Brytanii do kraju i włączyć się w działalność PPS i pracę państwową. W przedmowie do wydanego w 1946 roku zbioru wypowiedzi publicystycznych pisał: „Z dwóch niezbędnych atrybutów współczesnego socjalizmu: humanizmu i realizmu – w tej książce akcent położony został na realizmie” (Hochfeld 1946: 5). Uważał, że Polsce – ciężko doświadczonej przez wojnę – niezbędny jest realizm polityczny. W takiej postawie nie był odosobniony, gdyż za postawą realizmu opowiadały się wtedy różne środowiska, w tym katolickie środowisko „Tygodnika Powszechnego”. „Socjalistyczny realizm” Hochfelda wyróżniało jednak to, że przekonany był o możliwości realizowania wartości socjalistycznego humanizmu w tych warunkach, które wtedy istniały. Czy było to przejawem naiwności, mylnej oceny sytuacji w powojennej Polsce? Nie tak widzę tę decyzję. Po powrocie do kraju, na spotkaniu ze studenckimi działaczami PPS, mówił otwarcie, że Polska „wojnę przegrała” i że trzeba dla niej robić co można w takich warunkach, jakie istnieją. Nie miał złudzeń co do systemu stalinowskiego, w którym (na szczęście krótko) znalazł się w więzieniu. Wracając do kraju, nie szukał łatwego życia czy kariery. Znakomicie wykształcony, mający bardzo dobre stosunki z czołowymi działaczami brytyjskiej Partii Pracy (o czym mogłem się przekonać w czasie mojego pierwszego

pobytu nad Tamizą, gdy listy wprowadzające Hochfelda otworzyły mi drogę do kontaktów z kilkoma bardzo znanymi parlamentarzystami socjalistycznymi), mógł na Zachodzie żyć ciekawie i wygodnie. Wybrał inną, pełną ryzyka, drogę, gdyż w tym widział swój obowiązek wobec Polski. Liczył zapewne na to, że „polska droga do socjalizmu”, której był jednym z najważniejszych teoretyków, będzie mogła być realizowana mimo radzieckiej dominacji. Jej realizacja miała oznaczać tworzenie innego niż radziecki, bardziej demokratycznego i humanistycznego, wariantu systemu socjalistycznego. Znalazło to wyraz między innymi w głośniejszej debacie o „socjalistycznym humanizmie” – idei, której wraz z Janem Strzeleckim był głównym rzecznikiem (Grochowska 2014: 180–183). Zaostrzenie sytuacji międzynarodowej, początek „zimnej wojny” i wzmożony nacisk na podporządkowane ZSRR państwa środkowo-wschodniej Europy spowodowały, że te nadzieje się nie spełniły – przynajmniej w pierwszych latach powojennych. Warto jednak pamiętać, jak istotny był wkład działaczy dawnej PPS w przemianę „polskiego października”. Swoistą cechą ówczesnej Polski było to, że działacze socjalistyczni odgrywali w PZPR dużo większą rolę niż ich towarzysze w innych państwach „bloku radzieckiego”. Dotyczy to zwłaszcza Józefa Cyrankiewicza, który swymi decyzjami personalnymi zapewnił reformatorskiej większości Komitetu Centralnego lojalne poparcie Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego, ale także Oskara Lange, Adama Rapackiego, Henryka Jabłońskiego i właśnie Juliana Hochfelda. W tym, że Polska znacznie bardziej zdecydowanie zerwała ze stalinizmem i na wiele lat stała się najmniej represyjnym państwem socjalistycznym, był liczący się udział polskich socjalistów – między innymi Juliana Hochfelda.

Nie znaczy to, by w „popaździernikowej” Polsce jego działalność polityczna mogła się rozwijać bezkolizyjnie. Dość wcześnie okazało się, że jego postulaty stopniowego pogłębiania zmian liberalizujących system rozmijają się z polityką gomułkowskiego kierownictwa PZPR. W 1959 roku Hochfeld stracił stanowisko dyrektora Polskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych, na które został powołany dwa lata wcześniej. Parę lat później wyjechał na dyrektorskie stanowisko do UNESCO, co w pewnym stopniu było sposobem wyplątania się z sytuacji, w której nie mógł realizować postulatów głębszej demokratyzacji, a zarazem nie chciał – inaczej niż część jego przyjaciół – przejść na pozycję otwartej krytyki kierownictwa politycznego, co do którego sądził, że robi to, co dla Polski można zrobić w takiej sytuacji, jaka wówczas istniała. Był politycznym realistą w czasach, gdy możliwości głębszych zmian były ograniczone.

Im mniejsze miał możliwości działania politycznego, tym więcej energii wkładał w uprawianie nauki: pisanie i wykładanie. Do pracy akademickiej przeszedł w 1948 roku, gdy jego wcześniejszy opór przeciw zjednoczeniu PPS

i PPR pociągnął za sobą jego odsunięcie od kierowniczych funkcji politycznych. Profesorem Uniwersytetu Warszawskiego został w 1951 roku i wtedy stałem się jego studentem. Były to złe czasy dla nauki, ale nawet w tych trudnych latach Hochfeld potrafił nadać prowadzonej przez siebie dydaktyce charakter daleki od ortodoksyjnych szablonów. Z jego seminarium pamiętam swój referat oparty na książce Franza Borkenau'a, którą pożyczył mi ze swojej biblioteki. Zapewne było to jedyne seminarium uniwersyteckie na wschód od Łaby, gdzie omawiano się prace czołowych zachodnich socjalistów w sposób rzeczowy i pozbawiony ideologicznego zacietrzewienia. Hochfeld był znakomitym wykładowcą, bardzo lubianym i cenionym przez studentów. Był też inicjatorem ciekawych badań nad pamiętnikami robotników, a parę lat później zainicjował empiryczne badania nad świadomością nowej klasy robotniczej, których program przedstawił w sierpniu 1956 roku na Trzecim Światowym Kongresie Socjologicznym w Amsterdamie, gdzie inicjatywa ta spotkała się z żywym zainteresowaniem naszych zachodnich kolegów.

W latach polskiego stalinizmu poprzedzających przełom październikowy 1956 roku sytuacja Hochfelda była trudna, a on sam szedł na kompromisy, których potem żałował. Na plenarnym posiedzeniu KC PZPR w listopadzie 1949 roku złożył upokarzającą samokrytykę i – pośrednio przynajmniej – przyłączył się do potępienia, z jakim spotkała się wtedy linia Władysława Gomułki. W jednym z artykułów opublikowanym na łamach „Myśli Filozoficznej” (w której był zastępcą redaktora naczelnego) surowo i niesprawiedliwie zaatakował prace Józefa Chałasińskiego i Stanisława Ossowskiego dotyczące problematyki narodu. Odbiło się to na jego stosunkach z tymi uczonymi, zwłaszcza z Józefem Chałasińskim, co jednak nie przenosiło się na stosunki między ich uczniami. Oceniając po wielu latach ten rodzaj ówczesnych publikacji, trzeba jednak pamiętać o skali wywieranej wówczas presji i o fizycznym wręcz zagrożeniu, w jakim znajdowali się ludzie tej formacji politycznej, z której wywodził się Hochfeld.

Początki postalinowskiej „odwilży” zastały Hochfelda w Sejmie i na Uniwersytecie (do Komitetu Centralnego PZPR, gdzie w latach 1948–1954 był zastępcą członka, nie został już wybrany na II Zjeździe PZPR). Rozwinął wtedy ożywioną działalność, opowiadając się jednoznacznie za demokratyzacją systemu. Jesienią 1956 roku, w przededniu październikowego posiedzenia KC PZPR, wygłosił ważny odczyt w Londynie w Królewskim Instytucie Spraw Międzynarodowych (Chattham House) dotyczący „dwóch dróg do socjalizmu: polskiej i brytyjskiej. Polski przekład ukazał się dopiero kilkanaście lat po śmierci autora (Hochfeld 1982). Odczyt londyński Hochfelda stanowił bardzo ważny, moim zdaniem nie w pełni doceniony, wkład do teorii

przemian socjalistycznych. Twierdził bowiem Hochfeld, że demokratyzacja ówczesnych państw socjalistycznych może prowadzić do konwergencji „dwóch dróg do socjalizmu”: parlamentarnej i rewolucyjnej. Z punktu widzenia ortodoksji komunistycznej była to oczywista herezja.

Jednym z trwałych efektów zmian dokonanych w Polsce w 1956 roku było znaczne rozszerzenie sfery swobód akademickich, czego jednym z przejawów była rehabilitacja socjologii, wciąż jeszcze w innych państwach socjalistycznych (poza Jugosławią) traktowanej jako „nauka burżuazyjna”. Hochfeld był jednym z głównych pionierów tego odrodzenia polskiej socjologii – obok Marii i Stanisława Ossowskich w Warszawie, Kazimierza Dobrowolskiego w Krakowie oraz Józefa Chałasińskiego i Jana Szczepańskiego w Łodzi. Różnił się od nich wiekiem (dwa lata od niego młodszy był tylko Jan Szczepański), wykształceniem (był jedynym uczonym w tej grupie o wykształceniu prawniczo-politologicznym, a nie socjologicznym) oraz działalnością polityczną na wysokim szczeblu. Miał też – jak się okazało – talent do gromadzenia wokół siebie uczniów, z których powstała polska szkoła socjologii polityki. Instytucjonalnym wyrazem formowania się tej szkoły było utworzenie na Uniwersytecie Warszawskim Katedry Socjologii Stosunków Politycznych. Ze szkoły Hochfelda wyszli socjologowie odgrywający bardzo istotną rolę w rozwoju socjologii polskiej, przede wszystkim Zygmunt Bauman, który po latach miał się stać najślawniejszym i najbardziej w świecie honorowanym socjologiem polskim, a także inni, w tym zwłaszcza Maria Hirszowicz, Aleksandra Jasińska-Kania i Włodzimierz Wesołowski. Szkołę tę zespalała wspólna problematyka badawcza, wspólny system wartości i podobny rodzaj politycznego zaangażowania, a także – w stopniu bardzo znacznym – osoba mistrza, który był dla nas nie tylko przewodnikiem w pracy naukowej, lecz także wielkim autorytetem i przyjacielem. Wydawane w latach 1958–1968 pismo „Studia Socjologiczno-Polityczne” było jedynym wyspecjalizowanym periodykiem z zakresu socjologii polityki w ówczesnej nauce światowej. Szkoła polskiej socjologii polityki miała swoje odgałęzienia w innych uczelniach i instytutach, w szczególności w Uniwersytecie Jagiellońskim, Instytucie Filozofii i Socjologii PAN, Wojskowej Akademii Politycznej i (przez krótki czas) w Wyższej Szkole Nauk Społecznych przy KC PZPR. Placówki te były kierowane przez uczniów Hochfelda i pozostawały w bliskim związku z naszą macierzystą katedrą. W ówczesnej socjologii polskiej było to zjawisko unikatowe.

Byliśmy nie tylko uczniami i współpracownikami Hochfelda, lecz także jego przyjaciółmi. Ten element osobistego związku ma, jak sądzę, znaczenie dla zrozumienia fenomenu, jakim była szkoła Juliana Hochfelda. W socjologii polskiej byli uczeni o licznie większym dorobku naukowym, ale – może

jedynie poza Janem Szczepańskim – nie stworzyli oni tak wyraźnie ukształtowanych szkół naukowych, jak szkoła Hochfelda. Wywodząc się z tej szkoły, mam bardzo silne poczucie długu zaciągniętego u Hochfelda. Był on dla nas przykładem uczonego uprawiającego badania naukowe nie tylko dla czystego poznania, lecz także dla zmieniania rzeczywistości. Pokazał, jak można łączyć pracę naukową z działalnością państwową. Przede wszystkim zaś przekazał nam, swoim uczniom, pewien etos nauki zaangażowanej, służącej takiej zmianie społecznej, którą uważamy za potrzebną z uwagi na wyznawany system wartości. W tej aksjologii widzę szczególną cechę stworzonej przez Hochfelda szkoły.

Budując zręby socjologii polityki w Polsce, Hochfeld był zarazem jednym z inicjatorów międzynarodowej współpracy w tej gałęzi nauki. Gdy w 1960 roku powstał (w ramach *International Sociological Association*) Komitet Socjologii Polityki, Hochfeld był jednym z jego założycieli. Warto przypomnieć skład tego grona, gdyż pokazuje to, w jakim towarzystwie robiliśmy pierwsze kroki w tej dziedzinie (Rokkan 1970: 3–4). Pierwszy skład Komitetu Socjologii Polityki obejmował siedemnaście osób (nie więcej niż po dwie z każdego kraju). Byli to: Gino Germani (Argentyna), Erik Allardt (Finlandia), Raymond Aron i Mattei Dogan (Francja), Otto Stammer (RFN), Shmul N. Eisenstadt (Izrael), Giovanni Sartori (Włochy), Stein Rokkan (Norwegia – sekretarz), Julian Hochfeld i Jerzy Wiatr (Polska), Juan Linz (Hiszpania), Roger Girod (Szwajcaria), Mark Adams i Robert T. McKenzie (Zjednoczone Królestwo), Morris Janowitz i Seymour Martin Lipset (USA, ten ostatni – przewodniczący), Radomir Lukić (Jugosławia). Hochfeldowi zawdzięczam znalezienie się w tym elitarnym gronie, które na wiele lat miało stać się dla mnie jednym z najważniejszych „domów” intelektualnych.

Inicjując powstanie w Polsce ośrodka socjologii polityki, kładł Hochfeld nacisk na szczególną rolę marksizmu jako teorii, która najlepiej może spełniać funkcję integracyjną w stosunku do całego obszaru nauk politycznych. Marksizmowi w interpretacji Hochfelda warto więc poświęcić więcej uwagi.

Nawiązując do swego ulubionego autora Kazimierza Kelles-Krauzy, używał Hochfeld pojęcia „marksizm otwarty”. Na tę otwartość marksizmu składają się, moim zdaniem, trzy podstawowe elementy. Po pierwsze: traktowanie wszystkich twierdzeń marksizmu jako podlegających weryfikacji tez naukowych, a nie quasi-religijnych dogmatów przyjmowanych na zasadzie instytucjonalnego autorytetu, co cechowało ówczesny marksizm-leninizm, ale czego ślady istniały także w oficjalnym marksizmie Drugiej Międzynarodówki (vide ówczesna krytyka „rewizjonizmu” Edwarda Bernsteina). Po drugie: gotowość przyswojenia tych odkryć i twierdzeń powstałych poza zasięgiem

myśli marksistowskiej, które wytrzymują krytykę naukową, co było równoznaczne z odrzuceniem sztywnego podziału na socjologię „marksistowską” i „burżuazyjną”. Po trzecie wreszcie: gotowość wzbogacania i rewidowania teorii marksistowskiej w oparciu o nowe fakty, co między innymi uzasadniało potrzebę prowadzenia empirycznych badań socjologicznych. Badania takie nie są ani „marksistowskie”, ani „niemarksistowskie”, natomiast ich miejsce w sformułowanym przez Hochfelda programie otwartego marksizmu logicznie wynikało z uznania potrzeby wzbogacania teorii o znajomość nowych zjawisk społecznych.

Program „otwartego marksizmu” stanowi najważniejszy wkład Hochfelda do polskiej (i międzynarodowej) myśli naukowej. W pełni podzielam pogląd Mirosława Chałubińskiego – autora najpełniejszej, jak dotąd, monografii poświęconej temu uczoneму – że „była to ważna i udana próba obrony wartości intelektualnych i moralnych marksizmu, obrony, która realizowała się poprzez rozwój socjologii marksistowskiej i jej współpracę z innymi kierunkami socjologicznymi” (Chałubiński 1991: 205).

Czy taka koncepcja marksizmu ma jeszcze znaczenie? Jacek Raciborski trafnie, moim zdaniem, zwraca uwagę na odradzanie się perspektywy marksistowskiej w młodym pokoleniu polskich socjologów (zwłaszcza w kręgu „Krytyki Politycznej”), w czym można dostrzec odległy wpływ tej postaci marksizmu, której najważniejszym reprezentantem w powojennej nauce polskiej był Hochfeld (Raciborski 2007: 260).

Dodałbym jednak do tego uwagę osobistą. W moich pracach – w tym w wielokrotnie wznawianej *Socjologii polityki* – wpływ otwartego marksizmu jest bardzo znaczący. Nigdy od tego nie odszedłem – niezależnie od niekorzystnej dla marksizmu koniunktury politycznej ostatniego ćwierćwiecza. Właśnie ta moja książka o socjologii polityki odegrała pewną rolę w powstawaniu socjologii polityki w krajach rosyjskiego obszaru językowego – dzięki przekładowi rosyjskiemu, którego inspiratorem był Fiodor Burlacki (Wiatr 1979), o czym miałem niejednokrotnie okazję przekonać się w czasie wizyt w rosyjskich, ukraińskich i białoruskich ośrodkach naukowych. Nie bez satysfakcji mogę więc stwierdzić, że tą drogą inspirowana ujęciami Hochfelda marksistowska interpretacja socjologii polityki odegrała pewną rolę w rozwoju tej dyscypliny na wschód od Polski.

Tworząc zręb socjologii polityki, Hochfeld postulował prowadzenie empirycznych badań i wspierał takie badania. Był też autorem pionierskiej pracy o polskim Sejmie (wybranym w 1957 roku), skonfiskowanej przez cenzurę i opublikowanej dopiero w 1982 roku w redagowanym przeze mnie wyborze prac (Hochfeld 1982). Był także pionierem socjologicznych badań nad

opiniami o sprawach międzynarodowych. Chociaż jego osobisty udział w badaniach empirycznych był skromny, należy pamiętać, że empiryczna orientacja polskiej socjologii polityki – tak wyraźna zwłaszcza w młodszym pokoleniu socjologów polityki – wywodzi się z koncepcji metodologicznych i prac badawczych tego uczonego.

Próbując z perspektywy pięćdziesięciu lat dokonać oceny roli Juliana Hochfelda, musimy pamiętać, jak bardzo zmienił się świat, w którym żyjemy. To, że w tym zmienionym świecie sięgamy pamięcią do dorobku tego uczonego, świadczy o wadze jego wkładu do nauki – skromnego ilościowo, ale bardzo ważnego merytorycznie. Dzisiejsza socjologia polityki, uprawiana przez spore i bardzo wartościowe grono socjologów średniego i młodszego pokolenia, ma swe źródło w szkole Hochfelda. Jest to cenny kapitał i dobry fundament dla obecnych i przyszłych przedsięwzięć.

■ Zygmunta Baumana rewizjonistyczny marksizm i socjologia polityki

Zygmunt Bauman pojawił się na Uniwersytecie Warszawskim jesienią 1952 roku, jeszcze w mundurze oficerskim. Miał za sobą pobyt w ZSRR, gdzie znalazł się po opuszczeniu rodzinnego Poznania na początku wojny, a następnie szlak bojowy w szeregach Pierwszej Armii Wojska Polskiego, w czasie którego był ranny w walkach o Kołobrzeg. Po wojnie jego dywizja została przeniesiona do tworzonoego wówczas Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego i brała udział w walkach z polskim i ukraińskim podziemiem, co do końca życia (a nawet po śmierci) wypominali mu rzecznicy dekomunizacji. Był wtedy przekonany komunistą, o czym otwarcie mówił w wywiadach udzielanych pod koniec życia. Od komunistycznej ortodoksji odszedł w klimacie fermentu ideowego po śmierci Stalina i po dwudziestym zjeździe KPZR z referatem Chruszczowa o zbrodniach jego poprzednika. Członkiem PZPR pozostał jednak do końca 1967 roku, gdy wystąpił z niej na znak protestu przeciw nasilającej się kampanii antysemitkiej, ale człowiekiem lewicy pozostał do końca życia. W wyniku represji, które spadły na Uniwersytet Warszawski po protestach studenckich w marcu 1968 roku, został (decyzją ministra szkolnictwa wyższego) usunięty z Uniwersytetu Warszawskiego i skłoniony do emigracji. Przez krótki czas wykładał socjologię na uniwersytecie w Tel-Awivie, by od 1971 roku osiąść w Leeds, gdzie do przejścia na emeryturę był szefem stworzonego dla niego instytutu socjologii. W brytyjskim okresie intelektualna gwiazda Baumana zabłysła w pełni, czyniąc z niego najsławniejszego i najbardziej honorowanego uczonego w całej historii polskiej socjologii. Ten okres jego twórczości

wykracza poza omawiany tu temat. Został zresztą już kompetentnie opisany w licznych monografiach (Brzeziński 2015; Tester i Jacobsen 2005).

Powrót socjologii na polskie uniwersytety nasze środowisko powitało entuzjastycznie. Z inicjatywy Baumana powstał wtedy programowy artykuł zawierający program marksistowskiej socjologii uwolnionej od ideologicznego dyktatu, w którym widzieliśmy źródło „stagnacji i cofania się wiedzy o społeczeństwie zrodzonej pod auspicjami marksizmu” (Wiatr i Bauman 1957: 8). Postulowaliśmy w tym tekście rzeczowe podejście do innych niż marksizm kierunków w socjologii, otwarty stosunek do dotychczasowych twierdzeń marksizmu (ale nie ich bezkrytyczne odrzucenie), a także oparcie polityki „budowania socjalizmu” na fundamencie rzetelnie uprawianej nauki. Łatwo zauważyć, że zajęte przez nas stanowisko było inspirowane poglądami Hochfelda, chociaż jedynym polskim socjologiem, na którego się w tym tekście powołaliśmy, był Stanisław Ossowski (w nawiązaniu do jego artykułu z 1947 roku). Nasze – z dzisiejszej perspektywy wręcz oczywiste – postulaty spotkały się z frontalnym atakiem w ZSRR (Jelena W. Kasjanowa na łamach „Woprosow Filozofii”) i w Bułgarii (N. Iribadžakow na łamach „Nowo Wreme”), co przyczyniło się do spopularyzowania tego tekstu w krytycznych wobec oficjalnego marksizmu kręgach zagranicznych intelektualistów.

Problematyka odnowy marksizmu znalazła wyraz w kolejnych publikacjach Baumana, zwłaszcza w jego monumentalnym *Zarysie marksistowskiej teorii społeczeństwa* (Bauman 1964a). Jest to pierwszy w literaturze polskiej całościowy wykład teorii socjologicznej inspirowanej przez marksizm, ale całkowicie wolnej od jego dogmatycznego traktowania. Ukazały się jego tłumaczenia na języki obce, a w 1966 roku drugie wydanie polskie. Praca ta miała szczególnie wielkie znaczenie dla – dokonującego się w połowie lat sześćdziesiątych – odrodzenia socjologii czechosłowackiej. W przedmowie autor zawarł ważne dla obecnych rozważań stwierdzenie. „Moje poglądy teoretyczne – pisał – kształtowały się pod wpływem Profesora Juliana Hochfelda, którego inspiracji i krytycyzmowi, rozległym horyzontom intelektualnym i wiecznemu twórczemu niepokojowi zawdzięczam w znacznej mierze ich obecny kształt” (Bauman 1964a: 9). Nie było to banalne podziękowanie. W relacjach między Julianem Hochfeldem i Zygmuntem Baumanem był w tym okresie ciekawy paradoks. To Hochfeld był inspiratorem – tak dla Baumana, jak i dla mnie i innych swych uczniów. Sam jednak mało pisał, więc wprowadzony przez niego sposób uprawiania marksistowskiej socjologii został najpełniej zaprezentowany przez Baumana.

W tym samym czasie Bauman rozpropagował – poprzednio niemal zupełnie w Polsce nieznaną – koncepcje socjologiczne Antonio Gramsciego

(Bauman 1964b). Włoski marksista, znacznie bardziej niż późniejsi zachodnioeuropejscy marksiści w rodzaju Louisa Althusera (1918–1990), reprezentował taki sposób uprawiania marksizmu, który antycypował „rewizjonistyczny” marksizm szkoły Hochfelda i był dla niej ważną inspiracją. Studium poświęcone Gramsciemu stanowiło ważny element opracowywanej przez Baumana rekonstrukcji marksistowskiej teorii socjologicznej. Obie wymienione tu prace składają się na spójny i bardzo erudycyjny wykład marksistowskiej teorii socjologicznej.

Bauman jednak nie ograniczał się w tym okresie do prac nad teorią socjologiczną marksizmu. Zgodnie z głównym kierunkiem szkoły Hochfelda podejmował prace badawcze w zakresie socjologii polityki (czy, jak wówczas mówiliśmy, socjologii stosunków politycznych). Szły one w dwóch kierunkach.

Pierwszym były badania poświęcone socjalizmowi brytyjskiemu, czego dotyczyły jego prace doktorska (Bauman 1960) i habilitacyjna (Bauman 1960). Ta druga została po dwunastu latach opublikowana po angielsku (Bauman 1972) i spotkała się z wielkim uznaniem wśród brytyjskich socjologów polityki. W sposób nowatorski połączył w niej Bauman dwie perspektywy teoretyczne: ujęcie polityki w kategoriach konfliktu klasowego i w kategoriach teorii elit. Było to bardzo ciekawym przykładem zastosowania podejścia „otwartego marksizmu” do badania fenomenu socjologicznego, jakim była ewolucja brytyjskiego ruchu robotniczego.

Drugim kierunkiem empirycznych zainteresowań Baumana były badania nad aktywnością partyjnym PZPR oraz nad władzami lokalnymi. Pierwsze z tych badań realizował przez parę lat w kierowanej przez siebie Pracowni Badań Socjologicznych w Wyższej Szkole Nauk Społecznych przy KC PZPR. Była to – o ile wiem – jedyna taka placówka w ówczesnych krajach socjalistycznych. W 1960 roku pod jego kierownictwem zrealizowany został projekt badawczy obejmujący 107 zakładów przemysłowych (w tym 36, gdzie przeprowadzono anonimową ankietę). W sumie zebrano ponad trzy tysiące odpowiedzi. W wyniku tych badań Bauman sformułował ważną tezę o dominacji motywacji pragmatycznej, a nie ideologicznej, wstępowania do PZPR inteligencji technicznej, a bardziej ideologicznej – robotników (Bauman 1962a, 1962b). Progностyczna wartość tych badań została potwierdzona przez późniejsze wydarzenia, gdy robotnicy masowo opuszczali szeregi PZPR a inteligencja techniczna pozostawała w niej aż do końca. Wnioski płynące z badań Baumana nie mogły przypaść do gustu władzom partyjnym. Badania nad członkami PZPR nie były kontynuowane, a ich autor odszedł z WSNS.

Badania empiryczne prowadzone przez Baumana i jego uczniów obejmowały także problematykę władzy lokalnej. W badaniach tych uczestniczyli znani później socjologowie: Jakub Karpiński, Winicjusz Narojek, Jadwiga

Staniszki i Krzysztof Zagórski. Konceptualizację tych badań przedstawił Bauman na łamach „Studiów Socjologiczno-Politycznych” (Bauman 1962c). W tym okresie Bauman współkierował (wraz ze mną) Pracownią Socjologii Stosunków Politycznych w Instytucie Filozofii i Socjologii PAN. Pracownia ta – już po odejściu z niej Baumana – stała się polskim partnerem międzynarodowych badań nad lokalnym przywództwem politycznym realizowanych obok Polski w Indiach, Jugosławii i Stanach Zjednoczonych. W tej pracowni pierwsze kroki badawcze stawiali Krzysztof Ostrowski i Adam Przeworski. To wielkie przedsięwzięcie badawcze wiele zawdzięcza wcześniejszym pracom Zygmunta Baumana.

W połowie lat sześćdziesiątych zainteresowania Baumana wyraźnie przesunęły się od socjologii polityki ku socjologii kultury. Poświęcił tej tematyce dwie książki (Bauman 1966, Bauman 2017). Dzieje tej ostatniej książki, która ukazała się na kilka dni przed śmiercią autora, to nieomal materiał na powieść sensacyjną. Praca była przygotowana do druku w wydawnictwie „Ossolineum”, ale – po usunięciu autora z Uniwersytetu Warszawskiego – wydawnictwo zerwało z nim umowę i zniszczyło skład. Posiadany przez Baumana egzemplarz maszynopisu został mu odebrany przez celników w czasie wyjazdu emigracyjnego. Przez długi czas sądzono, że praca ta bezpowrotnie zaginęła. Po latach dr Dariusz Brzeziński odnalazł egzemplarz korekcyjny ukryty w bibliotece Wydziału Filozofii i Socjologii UW przez jej ówczesnego kierownika Janusza Krajewskiego.

■ Dziedzictwo

Położone przez Juliana Hochfelda i Zygmunta Baumana podwaliny pod rozwój polskiej socjologii polityki okazały się bardzo trwałe. Trafnie zauważył Jacek Raciborski, że chociaż „krąg Hochfelda jako zwarty zespół funkcjonował bardzo krótko”, to jednak „wywarł wielki wpływ na kształt całej polskiej socjologii” (Raciborski 1999: 94). Była to bowiem najbardziej wyrazista pod względem programowym i metodologicznym szkoła w powojennej socjologii polskiej. Jej oryginalność wynikała z połączenia otwartego marksizmu z socjologią polityki. W obu tych przenikających się wzajemnie obszarach Julian Hochfelda i Zygmunt Bauman odgrywali główną rolę. Wprawdzie śmierć Hochfelda i emigracja Baumana zadały tej dyscyplinie poważny cios, ale nie okazał się on śmiertelny. W 1976 roku udało mi się odtworzyć na Uniwersytecie Warszawskim Zakład Socjologii Polityki stanowiący kontynuację dawnej katedry z lat, gdy kierowali nią kolejno Hochfeld i Bauman. Dzisiejsze młode pokolenie socjologów polityki, znakomicie przygotowane i mające już

na swym koncie poważne osiągnięcia, powinno mieć świadomość długu zaciągniętego u dwóch wielkich pionierów tej dyscypliny w naszym kraju.

LITERATURA PRZYWOŁYWANA

- Bauman Zygmunt (1959), *Socjalizm brytyjski: źródła, filozofia, doktryna polityczna*, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Bauman Zygmunt (1960), *Klasa, ruch, elita. Studium socjologiczne dziejów angielskiego ruchu robotniczego*, „Studia Socjologiczno-Polityczne”, nr 5.
- Bauman Zygmunt (1962a), *Członkowie partii i aktywy partyjne w zakładzie produkcyjnym*, „Kultura i Społeczeństwo”, nr 4, s. 55–70.
- Bauman Zygmunt (1962b), *Social Structure of the Party Organization in Industrial Works*, „The Polish Sociological Bulletin”, nr 1–2 (3–4), s. 50–64.
- Bauman Zygmunt (1962c), *Struktura władzy społeczności lokalnej*, „Studia Sociologiczno-Polityczne”, nr 12, s. 7–30.
- Bauman Zygmunt (1964a), *Zarys marksistowskiej teorii społeczeństwa*, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Bauman Zygmunt (1964b), *Wizje ludzkiego świata: studia nad genezą i funkcją socjologii*, Warszawa: Książka i Wiedza.
- Bauman Zygmunt (1966), *Kultura a społeczeństwo. Preliminaria*, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Bauman Zygmunt (1972), *Between Class and Elite: The Evolution of the British Labour Movement: A Sociological Study*, Manchester: Manchester University Press.
- Bauman Zygmunt (2017), *Szkice z teorii kultury*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe SCHOLAR.
- Brzeziński Dariusz (2015), *Myślenie utopijne w teorii społecznej Zygmunta Baumana*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe SCHOLAR.
- Chałubiński Mirosław (1991), *Polityka i socjologia: Studium koncepcji Juliana Hochfelda*, Warszawa: Uniwersytet Warszawski, Wydział Filozofii i Socjologii.
- Grochowska Magdalena (2014), *Strzelecki: śladem nadziei*, Warszawa: Świat Książki.
- Hochfeld Julian (1946), *My socjaliści (Ze stanowiska socjalistycznego realizmu)*, Warszawa: Spółdzielnia Wydawnicza „Wiedza”.
- Hochfeld Julian (1982), *Marksizm – socjologia – socjalizm. Wybór pism*, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Raciborski Jacek (1999), *Badania postaw i zachowań politycznych w kręgu Juliana Hochfelda*, „Kultura i Społeczeństwo”, nr 4, s. 79–96.
- Raciborski Jacek (2007), *Marksizm w warszawskiej socjologii uniwersyteckiej. Rozkwit i zmierzch*, w: Antoni Sufek, red., *Socjologia na Uniwersytecie Warszawskim*, Warszawa: Wydawnictwo Instytutu Filozofii i Socjologii PAN, s. 239–260.
- Rokkan Stein (1970), *International Cooperation in Political Sociology: Current Efforts and Future Possibilities*, w: Erik Allardt i Stein Rokkan, red., *Mass Politics: Studies in Political Sociology*, New York-London: The Free Press and Collier-Macmillan Limited, s. 1–20.

Tester Keith i Jacobsen Michael Hviid (2005), *Bauman Before Postmodernity: Invitation, Conversations and Annotated Bibliography 1953–1989*, Aalborg: Aalborg University Press.

Wiatr Jerzy J. i Bauman Zygmunt (1957), *Marksizm a socjologia współczesna*, „Myśl Filozoficzna” nr 1(27), s. 3–23.

Wiatr Jerzy J. (1979), *Sociologija političeskich odnoszenji*, Moskwa: Izdatelstwo Progress.

Jerzy Wiatr

OPEN MARXISM AND THE REVIVAL OF SOCIOLOGY: THE ROLE OF JULIAN HOCHFELD AND ZYGMUNT BAUMAN

In 1956, political liberalization in Poland resulted in the revival of sociology, previously banned from Polish universities. Julian Hochfeld (1911–1966), previously a leading Socialist politician and currently professor of the University of Warsaw, played an important role in this process by (a) initiating the debate on the revision of Marxist social theory in the spirit of „Open Marxism”, and (b) establishing the chair of political sociology at the University of Warsaw. His closest associate and successor was Zygmunt Bauman (1925–2107) until his politically motivated dismissal from the University of Warsaw and emigration in 1968. Academic interests of Hochfeld’s school focused on (a) reinterpretation of Marxist social theory and its confrontation with main trends in contemporary sociology, (b) empirical research on political life in Poland, and (c) comparative cross-national study of politics. This tradition is now continued by the new generation of Polish political sociologists.

Słowa kluczowe: demokratyzacja, liberalizacja, otwarty marksizm, socjologia polityczna, teoria socjologiczna

Key words: democratization, liberalization, open marxism, political sociology, sociological theory